Jak dobrze jest w końcu wrócić do swojego pokoju i do również swojego łóżka! Wczoraj po południu jedna z rodzin uchodźców wyjechała w kierunku stolicy i muszę przyznać, że jest mi z tym o wiele lepiej i wygodniej. Ja z Laurą odzyskaliśmy własne łóżka! Mama z Tadkiem też uznali że nie będą się nadal tłamsić w kuchni, bo w imię czego? Wrócili na swoje łóżko, a dla pozostałych dodatkowych domowników kupiło się dmuchany materac. Co prawda staruszkowie nadal nie mają prywatności, aczkolwiek lepiej jej nie mieć na własnej wersalce niż na łóżku polowym w kuchni. Chyba musieli poczuć ulgę tak jak ja. Jak dobrze jest się w końcu wyspać! W dodatku przez cały tydzień nie było żadnego pochmurnego dnia, a temperatury są coraz wyższe. Wiosna wdziera się w praktycznie każdy zakamarek tego mieszkania czy całego betonowego blokowiska. Co prawda kocham zimie i białe śnieżne zaspy, ale w tym roku przyłapałam się na tym że również ja czekam na cieplejsze dni. Tak bardzo mnie uradowała ta wiosna, że nawet to iż przechodzę grypę tak jak cała reszta lokatorów (szczególnie tych małoletnich pochodzenia ukraińskiego) nie powstrzymała mnie bym przedwczoraj posiedziała sobie przed blokiem z książką. A może po prostu chciałam uciec od nadmiaru ludzi w mieszkaniu? U nas przed blokiem stoi jedna zielona ławeczka oparta właśnie o szarą ścianę budynku. Kiedyś stała tam gdzie reszta jej podobnych, czyli wzdłuż chodnika prowadzącego w kierunku wejścia do bloku. Pan Jankowiak, krzepki sąsiad podobno parę lat temu stwierdził jednak że nie da się tam wypoczywać gdy Pani Maliniak i jej podobne pytlują godzinami na sąsiednich ławkach, więc Jankowiak po prostu się przeniósł, a że z ławką to inna inność. Rozsiadłam się tam więc z „Pulpecją”. Na początku lutego jedna z moich darczyńców zapytała czy chciałabym jakąś książkę to wymieniłam „Drzazgę” i „Pierwsze Koty” pani Ewy Nowak oraz „Dziecko Piątku” i „Pulpecję” Pani Małgorzaty Musierowicz, dodatkowo też dostałam „Żabę” również autorstwa tej drugiej pisarki.

Szybko pogrążyłam się w lekturze, wcześniej myśląc o tym jak będzie teraz wyglądała moja znajomość z Adą i Pawłem, oraz o słowach Toski że mi współczuje bo dla mojej rodziny jestem na ostatnim miejscu. (tu miała na myśli głównie Daniela)

Nie było mi dane jednak zbyt długo poczytać gdyż usłyszałam przed sobą dobrze znany głos:

- Hej...

Był to Kostia. Kiedy wsłuchałam się w jego kroki, jeszcze nie podnosząc głowy znad książki usłyszałam że chodzi jeszcze wolniej niż zazwyczaj. Kiedy podniosłam wzrok od lektury ukazała mi się jego zmęczona i jakby smutna facjata.

- Laura w domu czy u Kaśki?

Szybko zerknęłam na mały niebieski, elektroniczny zegarek na moim nadgarstku.

- O tej godzinie jest jeszcze w szkole, dopiero trzynasta.

- Fakt, zapomniałem.

Chłopak już bez pytania zajął miejsce obok mnie. Jednak nie uraczył mnie rozmową tylko zaczął prze-

glądać coś na telefonie. Było widać, że jest w zupełnie innym świecie.

Ja na nowo wróciłam do czytania, a nie było to trudne gdyż obecności białowłosego mogło się zwyczajnie nie zauważyć gdy się na niego nie patrzyło. Jednak po pół godzinie mojego czytania zasygnalizował swoją obecność:

- Niech to szlag! - warknął przez zaciśnięte zęby.

Odruchowo wróciłam do lektury, ale po chwili uświadomiłam sobie, że głupio tak olewać człowieka.

- Co jest? - Zapytałam od niechcenia

- Nic! – znowu warknął.

- Okej. – Lekko spłoszona wróciłam do lektury. Jego humorki to jego problem.

Po chwili jednak poczułam na sobie świdrujące spojrzenie. Uniosłam głowę znad książki. Kostia przyglądał mi się z wyraźnym wyrzutem. Chyba oczekiwał że będę wypytywać, współczuć i głaskać po główce. A to podobno kobiety są skomplikowane…

- No to o co chodzi? - zapytałam od niechcenia.

- Wcale nie chcesz słuchać!

- Owszem, nie chcę, ale ty chcesz się usilnie wygadać, więc dawaj.

Rozmówcy najwyraźniej ulżyło. Chyba nawet moja obojętność do tematu go nie wystraszyła.

- Mam już dość tej wojny po prostu! Gdzie nie spojrzysz to ciągle gadają o wybuchach, zburzonych budynkach, Putinie, sankcjach czy Zełeńskim! Już nawet nie włączam telewizora, prawie nie przeglądam neta, bo tym rzygam! Z drugiej strony czuję się jak kula u nogi bo mnie na wojnę nie wezmą nawet jakbym pojechał! - w oczach chłopaka pojawiły się łzy wściekłości- I jeszcze Tatiana nie odpisuje! - posłał nienawistne spojrzenie swojej komórce.

- O, a kto to Tatiana? - Zapytałam zaciekawiona. Dopiero po tym pytaniu olśniło mnie że być może nie było one na miejscu.

- Powiedzmy, że jest to taka… daleka kuzynka. Mniejsza z tym. Proponowaliśmy żeby przyjechała do nas, ale uniosła się dumą i powiedziała że zostaje w Charkowie! Debilka i tyle!

Już chciałam coś powiedzieć, ale nagle z bloku wybiegły trzy najmłodsze dzieci z mojego mieszkania. W rączkach miały słodycze które dostają w ramach tych darów. Od jakiegoś czasu dzieciaki przynoszą mi różne łakocie a kiedy mówię im „dziękuję” to są rozpromienione jakby wygrały główną nagrodę w Milionerach. Teraz niosły mi Kinder Niespodziankę. Oczywiście podziękowałam a na ich twarzyczkach pojawiły się uśmiechy. Kostia zazwyczaj unikał interakcji z uchodźcami, bo tych spod mojego dachu uważał za pasożytów. Tym razem jednak ucieszył się na widok małych rodaków. Być może trzeba mu było kontaktu ze swoimi.

Kiedy rozmowa między nimi się skończyła to podzieliłam się z białowłosym moim czekoladowym jaj-

kiem i gawędziliśmy o tym gdzie Kostia weźmie Laurę na spacer.

W pewnej chwili wystawił jedną ze swoich dłoni w moim kierunku.

- Pomóc ci wejść? Trochę zimno się już robi.

- No co ty? Przecież poupadamy z tych schodów i tyle z tego będzie.

- Czy ty możesz tak nie dramatyzować?

Już chciałam chwycić jego dłoń gdy z bloku wyszła Pani Maliniak. Jakby zobaczyła nas trzymających się za ręce to by miała temat do plotkowania! Ogólnie zdrowym ludziom czasami trudno uwierzyć że dotyk jest dla nas czymś mniej emocjonalnym niż dla nich, bo on w naszym przypadku często jest pomocą. To że jakiś chłopak mi pomaga przejść po schodach trzymając mnie za rękę nie budzi we mnie od razu uczuć w jego kierunku. Jak byłam wczesną nastolatką i miałam zajęcia z rehabilitantami którzy są facetami to moja mama zawsze wyciągała z rękawa żarty typu:
- Ooo, Pan poprosił cię o rękę! Haha!

Chyba nie wiedziała jakie dla mnie to krępujące, zresztą dla tych facetów też pewnie też było.

Kostia chyba miał podobne przeżycia bo z pełnym zrozumieniem opuścił dłoń na widok sąsiadki. Zresztą po chwili przyszła Laura i szybko udali się na plan zabaw w głębi podwórza. Mama przyszła po mnie jakieś piętnaście minut później.

Co do Laury to miałam z nią ciekawą rozmowę. Było to wczoraj tuż po odzyskaniu naszego pokoju. Właśnie jedna rodzina (ta matka z dwójką młodszych dziewczynek) wyjechała. My natomiast mogłyśmy się już wylegiwać na naszych wersalkach. W pokoju było nawet klimatycznie z powodu wpadających do niego pomarańczowych promieni słonecznych które zwiastowały szybki zachód gwiazdy zwanej słońcem. Ja korzystając z tego klimatu który razem z boazerią tworzył atmosferę lat dziewięćdziesiątych znowu zabrałam się za „Pulpecję" której akcja toczy się właśnie na początku ostatniej dekady dwudziestego wieku.

Czytałam dość długo. W pewnej chwili nastolatka odezwała się:

- Dalia, wiesz co…? - Zaczepiła dziecinnie.

- No, co tym razem Daniel powiedział niesamowitego? - Już znałam ją trochę i wiedziałam że jeśli przyjmuje ten zaczepny ton to będzie gadać o tym jaki to mój brat nie jest wspaniały, ble.

- Powiedział, powiedział a niedługo zrobi jeszcze więcej!

- Że co?! - Przerażona wyobrażałam sobie już najgorsze.

- Zabierze mnie na wycieczkę do zoo w tą niedzielę! Co prawda będziemy tam z tą jego Sylwią oraz Nelą, ale to i tak super!

- Mówiłam ci, nie rób sobie nadziei.

- Nie robię!

- No właśnie widać…

- Dalia, nie psuj mi nastroju!

- Sama go sobie zepsujesz Lauro.

- Zobaczymy – Nastolatka pewna swojego triumfu znowu zatopiła się w świecie muzyki a ja wróciłam do czytania. Tylko przez chwilę zastanawiałam się czemu zaprosił ją a nie mnie.

Więc to tak, to chyba wszystko co miałam wam dzisiaj do przekazania. Teraz będę cieszyła się spokojem, może nawet wyjdę na balkon.

Trzymajcie się!

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

LittleDiana, dodano 16.09.2022 13:09

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.